

Nowe propozycje rozbrojeniowe krajów socjalistycznych

rubki, wskazówki do czytania to-
ry tzw. jady, tarcze rodaków
tzw. tasy. Wszystkie zrabowane
przedmioty odzyskano. Sprawcy
był wielokrotnie karany za wła-
manie. Wyrok jest nieprawomoc-
ny.

W cyklu „1982 — ROK TRUDNY, ROK NA-DZIEI” pierwszy tegoroczny numer „RADY NARODOWEJ, GOSPODARKI, ADMINISTRACJI” zamieszcza wypowiedzi przewodniczącego białostockiej WRN — MARIANA KUKLI i wojewody — KAZIMIERZA DUNAJA.

Ubiegły rok — jak pisał dwutygodnik — nie miał precedensu zarówno w pracy rad narodowych jak i terenowych organów administracji państwowej.

Według Mariana Kukli był to okres szczególny dla pracy rad narodowych. Złożyły się na to dwie przyczyny. Po pierwsze — sytuacja kryzysowa, w której WRN nie mogła podejmować rozstrzygnięć spełniających oczekiwania społeczeństwa. Po drugie — połączony miesiąc stanu wojennego zakłócił rytm działalności organów władzy państwowej i przedstawicielskiej.

Mimo to, minione miesiące były dla WRN niezwykle pracowite. Świadczy o tym ilość odbytych sesji, jak też rozpatrzonych problemów. Charakterystyczną cechą działań Wojewódzkiej Rady Narodowej w tym okresie było programowanie zadań na lata 1983—85 między innymi w dziedzinie rolnictwa, rozwoju drobnego przemysłu i rzemiosła, ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej.

Podobnie jak Rada ożywiająca działalność prowadziły jej komisje. „Niedługoż zadawał sobie pytanie, czy ogrom pracy społecznej radnych nie przeraził?” — wypowiada się M. Kukla. Obawiając się, że częste odrywanie radnych od pracy zawodowej może zmniejszyć ich zaangażowanie i aktywność. W praktyce okazało się, iż zdecydowana większość członków WRN ze zrozumieniem wykonywała swoje szerokie społeczne powinności. Średnią frekwencję na sesjach, wynoszącą 70 proc. i około 60 proc. na posiedzeniach komisji, uznaje za zadowalającą. Od kilkunastu miesięcy podejmowane są różne

działania zmierzające do pobudzenia aktywności tych radnych. W tym względzie określone czynności podjęły zespoły radnych (PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych), a aktywnej pomocy i wsparcia udzielały instancje partyjne i stronnictwo politycznych.

W dalszym ciągu swojej wypowiedzi przewodniczący WRN pozytywnie ocenił efekty nowych w woj. białostockim ele-

staw i przy okazji poznałali przyczyny niezadowolenia obywateli, bronili ich, gdy dala im się krzywdą.

M. Kukla z satysfakcją stwierdza, że z administracją pracuje się coraz lepiej. Administracja natomiast pracuje się niełatwo. Trudności dotyczą szczególnie gmin, które borykają się z kłopotami technicznymi. Brakuje papieru, kalki, kopert. Nie widać dziwnego, że zdarzają się opóźnienia w przygotowywaniu materiałów dla radnych i informowaniu ich o ważnych faktach w życiu społeczno-gospodarczym.

Kończąc, przewodniczący białostockiej WRN twierdzi, że mimo różnorodnych trudności, radom narodowym udało się w roku ubiegłym kształtować na

wartością w pracy administracji, której większość sprostała wymaganiom.

Ambicją wojewody i potrzebą współczesnych czasów — podkreśla autor — jest uświadomienie społeczeństwu złożoności procesu podejmowania decyzji. Wielogodzinne rozmowy oraz spotkania z robotnikami i rolnikami, prowadzone w roku ubiegłym torowały drogę do ludzkich umysłów. Nie zawsze było łatwo, argumentacja na początku nie bardzo docierała do adresatów. Dopiero po jakimś czasie zawiązywały się nicoi zaufania i porozumienia. Ludzie zaczęli rozumieć, dlaczego podjęte decyzje, chociaż niepopularne, są jednak sprawiedliwe. Nieraz zaczęli też sami uczestniczyć w ich podej-

rozmiarów dotychczas nie spotykanych. Ożywia się na wsi praca organów samorządowych. Rada nadzorczą jednego z SKR-ów potrafiła zmienić cały dzień pracy zarząd. Społeczeństwo zaczęło lepiej rozumieć, że własne sprawy trzeba brać we własne ręce.

K. Dunaj funkcje wojewody sprawuje od dwóch lat. Twierdzi, że w tym czasie miał okazję zweryfikować swój dotychczasowy krytyczny pogląd na funkcjonowanie administracji. Ludziom w niej zatrudnionym — uważa — naprawdę nie pracuje się lekko. Tworzeniu pejoratywnych opinii o działalności urzędów sprzyjały dwie słabości. Po pierwsze — brak możliwości usatysfakcjonowania petenta, wynikający z przepisów lub faktycznych ograniczeń. Po drugie — często niesłuszność roszczeń i pochodząca z nich lawina skarg, płynąca do wszystkich możliwych instancji.

Ludzie pracujący w urzędach są na ogół dobrze przygotowani do pełnienia swoich funkcji, zwłaszcza w Urzędzie Wojewódzkim. W gminach jest nieco gorzej. Satisfakcja finansowa pracowników administracji trwała krótko. Teraz znowu pod względem płac urzędniczych są na końcu, chociaż kryteria doboru kandydatów rosną. Wojewoda skłonny jest twierdzić, iż administracja pracuje lepiej i w trudniejszych warunkach, niż ocenia to obywateli.

Czas pracy wojewody trwa nieraz do 12—14 godzin na dobę. Często dopiero późnym popołudniem może zabrać się za robotę merytoryczną. W swoich działaniach — przyznaje — nigdy nie żałuje czasu na spotkania z ludźmi pracy i robotnikami i rolnikami w szczególności. Rozmowy z nimi — to źródło autentycznej informacji o potrzebach i nastrojach społecznych. Z nich najlepiej wyciągnąć można, co ludzi boli i denerwuje, a co cieszy.

Opr. (H)

60 mln zł na „dziecięcym” koncie

Jak wynika ze sprawozdania finansowego Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci za 1982 r. — ogólne jego dochody sięgają po dwóch latach działalności prawie 60 mln zł. O ile jednak w 1981 r. stan konta funduszu powiększył się o ponad 44 mln zł, to w ubr. już tylko o niecałych 15 mln zł.

Na wpływy składają się wpłaty od osób prywatnych oraz ze zbiorów prowadzonych w zakładach pracy w całym kraju — w sumie ok. 10 mln zł; od RSW „Prasa-Książka-Ruch” ze sprzedaży znaczków „stoneczko” wpłynęło 2,5 mln zł; rzemiosło, spółdzielnie, urzędy miejskie, gminy, sołectwa wpłaciły łącznie ok. 1 mln zł; przedsiębiorstwa polonijne ponad 0,5 mln zł. Największą pozycję w ciągu ostatnich 2 lat stanowią przekazy od Polskiego Komitetu Współpracy z UNICEF, w wysokości przeszło 41 mln zł.

Z konta funduszu wydano dotąd 33,6 mln zł, w tym 21 mln zł na pomoc indywidualną dla dzieci znajdujących się w najtrudniejszych warunkach, prowadzoną przez ogólną TPD. Na dofinansowanie kolonii i obozów rehabilitacyjnych organizowanych przez Towarzystwo Walki z Kalcem, ZHP, TPD, ZSPM i Domy Dzieci dla dzieci chorej i niepełnosprawnej przeznaczono niemal 3,4 mln zł.

Blisko 5 mln zł wydano na zakupy wyposażenia oraz urządzeń min. dla oddziału Instytutu Reumatologicznego w Konstancinie, Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Międzyzdrojach, Ośrodka Rehabilitacji Dzieci w Bielnie, Ośrodka Rehabilitacyjnego „Wychowawczego TPD” w Zakopanem.

Pieniądze zgromadzone na koncie funduszu umożliwiły też sfinansowanie kilku ciekawych akcji i inicjatyw. Np. na Harcerskie Pogotowie Żłmowe przeznaczono 3 mln zł, dofinansowanie Młodzieżowego Ruchu na rzecz Przeciwdziałania Narkomanii „Monar” wyniosło 0,5 mln zł, na opublikowanie poradnika dla rodziców dzieci wymagających diety bezglutenowej wydano 50 tys. zł, zaś drugie tyle na stypendia dla dzieci wybitnie utalentowanych ze średnich szkół muzycznych w Warszawie.

Stan konta funduszu na koniec ubr. wyniósł 23,4 mln zł oraz 4,4 tys. dolarów. Zarząd Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci przypomina numer konta krajowego: NBP XV O/O i PKO w Warszawie nr 1153-7722-132 oraz konta dewizowego: NBP GOW-D, Warszawa 4 nr 1111-270302-151-6-787. (PAP)

W Białymstoku

Narada członków SD — działaczy PRON

W ubiegłą środę, 16 lutego odbyła się w BIAŁYMSTOKU wojewódzka narada członków Stronnictwa Demokratycznego — działaczy PRON, w której uczestniczył wiceprzewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, a zarazem członek Prezydium, sekretarz Centralnego Komitetu SD — ALFRED BESZTERDA. Posiedzeniu przewodniczył zastępca przewodniczącego Tymczasowej Wojewódzkiej Rady PRON — EUGENIUSZ KULAKOWSKI.

Narada określiła zadania Stronnictwa w przygotowaniu wojewódzkiego zjazdu i kongresu PRON. W dyskusji podkreślono, iż w debacie nad kształtem PRON członkowie SD będą kierować się uchwałą IX Plenum Centralnego Komitetu swego Stronnictwa oraz postanowieniami Tymczasowej Krajowej Rady PRON. Zakończono ideowe i organizacyjne PRON, zarówno w układzie ogólnospołeczny jak i środowiskowym, wymagała szerokiej konsultacji. Perspektywicznym celem Ruchu powinno być doprowadzenie do pojednania narodowego.

Zdaniem dyskutantów, porozumienie narodowe należy budować w partnerskiej dyskusji i szczerym poszukiwaniu tego, co łączy wszystkich Polaków. PRON powinien być krzywymielem życiowości, spełniać istotną rolę

wychowawczą, a jego działacze ze szczególną troską powinni traktować potrzeby i opinie mieszkańców oraz swych środowisk społeczno-zawodowych. PRON musi też być nastawiony na umacnianie praw ludzkich i obywatelskich. Ruch ten, zwracając się do środowisk bezpartyjnych, powinien stać się wyrazicielem szacunku dla osobowej tożsamości każdego obywatela. Jako reprezentant opinii społecznej, PRON będzie partnerem w stosunku do władz, a wobec społeczeństwa — nośnikiem polskiej racji stanu.

Uczestnicy narady zapewnili także, iż członkowie Stronnictwa będą propagowali idee i cele PRON w środowiskach swych pracy zawodowej i miejscu zamieszkania. Problematyka PRON będzie również omawiana na zebraniach kół SD. (H)

Upadłość pierwszego przedsiębiorstwa

Bankrut czy ofiara?

Z końcem grudnia ubr. decyzją Sądu Rejonowego w Sosnowcu ogłoszono upadłość Przedsiębiorstwa Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol-Katowice” z siedzibą w Sosnowcu. Tak więc po raz pierwszy w powojennym systemie polskiej gospodarki — jak już informowaliśmy — doszło do ogłoszenia bankructwa przedsiębiorstwa państwowego.

Przedsiębiorstwo to zostało powołane w 1978 r. Przyjęło wówczas do realizacji wiele inwestycji służby zdrowia, budownictwa mieszkalnego itp., korzystając — z braku fachowców — głównie z pomocy tzw. „podwykonawców”. Z czasem podwykonawcy przejmowali z tej współpracy, zaś „Budopol” wskutek niemożności wykonania powierzonych mu zadań popadł w chaos i kłopoty. Rosło jego zadłużenie w banku przekraczające ponad dwukrotnie majątek przedsiębiorstwa. Stało się ono niewypłacalne wobec wierzycieli, nie potrafiło również wyegzekwować należnych kwot od dłużników. Niepodało się też wykonywać próby fuzji z innymi przedsiębiorstwami.

W tej sytuacji minister Budownictwa i Przemysłu Matekowi Budowlanych wydał w marcu 1982 r. decyzję likwidowania przedsiębiorstwa. Kierownictwo „Budopolu” odwołano ze stanowisk, zaś prawie 300-osobowa załoga przeszła do pracy w innych przedsiębiorstwach. Likwidatorem wyznaczono „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej.

Likwidator z trudem (z powodu braków i chaosu w dokumentacji) przeprowadził inwentaryzację materiałów i środków trwałych oraz dokonał bilansu „Budopolu”. Wykazał on prawie 180 mln zł strat i byłby jeszcze większy, gdyby nie dotacje dla ratowania przedsiębiorstwa przeznaczone w czasie postępowania likwidacyjnego w wysokości 329 mln zł, przeznaczona na zmniejszenie zadłużenia wobec banku.

Obecnie majątek przedsiębiorstwa, decyzją sądu przeobrażony w masę upadłościową, ma zostać przekazany syndykowi, który rozdzieli ją między wierzycieli byłego „Budopolu-Katowice”.

Postępowanie prawne — prowadzone po raz pierwszy w naszym kraju w takiej sytuacji — napotykało i napotyka na różnego rodzaju przeszkody, a przede wszystkim na braku odpowiednich aktów i przepisów prawnych, wypracowanych metod działania itp. Definitywnego rozstrzygnięcia problemu jak dotąd nie znaleziono, zaś sprawa byłego przedsiębiorstwa pozostaje dotąd nie rozwiązana do końca. (PAP)

Plebiscyt-82

Wybieramy najpopularniejszy spektakl teatralny 1982

W sezonie artystycznym 1982, widzowie mieli okazję obejrzeć dziesięć premier w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki i sześć premier w Teatrze Lalek. W pamięci byłych obu teatrów, utrwalili się zapewne spektakle szczególnie interesujące ze względu na ciekawą inscenizację, dobre role, czy niebanalną reżyserię.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, wspólnie z Towarzystwem Kultury Teatralnej, ogłaszamy „Plebiscyt na najpopularniejszy spektakl teatralny 1982 roku”, umożliwiając widzom wyrażenie siebie na temat repertuaru wymienionych teatrów. Plebiscyt jest sondażem opinii na temat sztuk realizowanych na białostockich scenach oraz ich popularności wśród widzów.

Zamieszczony kupon należy przesłać w terminie do 15 marca br., pod adresem Oddziału Wojewódzkiego Teatrystwa Kultury Teatralnej w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8. Uczestnicy Plebiscytu głoszą oddzielnie na ciekawych spektaklach roku Teatru Dramatycznego i Teatru Lalek. Organizatorzy przewidują nagrody za trafne głosy w plebiscycie. Dodatkową nagrodę otrzymała placówka, która nadesłała największą ilość kuponów. Ogłoszenie wyników nastąpi 23 marca br., nagrody zaś zostaną wręczone na imprezie, o terminie której poinformujemy Czytelników oddzielnie.

Zachęcamy wszystkich do udziału w plebiscycie i przypominamy ubiegłoroczny repertuar obu teatrów.

TEATR DRAMATYCZNY

Nowy rok teatr rozpoczął inscenizacją baiki dla dzieci pt. „Alladyn i czarodziejska lampa” Włodzimierza Erenberga wyróżniającą się pomysłową scenografią, wykorzystującą nowoczesne techniki teatralne (nadmarionowe i przestrzenne). W połowie tego samego miesiąca na małą scenę weszły dwie jednoaktówki Antoniego Czechowa: „Oświadczenie” i „Niedźwiedź”.

pod wspólnym tytułem „Krotochwilę miłosne”, wyreżyserowane gościnnie przez Ewę Petelską. W marcu, na tej samej scenie zaplanowano publicznosci spektakl utrzymany w formie teatru rapso-dycznego pt. „To taki wiek” w reżyserii Jerzego Siecha. W dwa tygodnie później, na dużej scenie odbyła się premiera komedii Williama Szekspira „Poskromienie zło-nicy”, wyreżyserowanej przez Tadeusza Aleksandrowicza. Sztukę tę prezentowano również warszawskiej publiczności oraz na Festiwalu w Toruniu. W maju na małej scenie, aktorzy bawili widzów komediodarsą Henryka Zawadzkiego pt. „Forkure” w reżyserii Krzysztofa Ziemińskiego. Tuż przed przerwą wakacyjną, 10 czerwca, spółka reżyserska: Waldemar Śmigajewicz i Maciej Wojtyczko przedstawiła widzom własną wersję „Iwony kłie-



Scena z „Pastorałki” Leona Schillera w Teatrze Lalek.

Fot. ROMAN SIENKO

niekzi Burgunda” Witolda Gombrowicza — była to pierwsza adaptacja Gombrowicza na białostockiej scenie.

Nowy sezon Teatr rozpoczął we wrześniu tragedia romantyczna „Kochankowie z Weroną” Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii Macieja Dzienisiewicza, na dużej scenie zaś oglądaliśmy w październiku wodevil „Złotych królowi Madagaskaru” Dobrzańskiego i Tuwima w reżyserii Jerzego Ukli, z choreografią Witolda Grucy. W połowie grudnia ub. roku na małej scenie weszła komedia muzyczna Mirosława Hornicka „Dwóch w maci” w reżyserii Tadeusza Aleksandrowicza. Ubiegły rok zamknęło w „Dramatycznym” misterium ludowym „Pastorałka” Leona Schillera, wyreżyserowanym przez Tadeusza Kozłowskiego.

TEATR LALEK

Na scenie Teatru prezentowano sztuki autorów rodzimych i bulgarskich (m.in. Złati Zlatewa, Rady Moskowej). W repertuarze Teatru znalazło się wiele interesujących pozycji, które z równym zainteresowaniem oglądali mali widzowie, jak i dorosła publiczność. Przypominamy tytuły widowisk:

„Przypowieść o Jasiu, który szukał ośły” Edmunda Wojnarowskiego, wyreżyserowaną przez Krzysztofa Raua — 71 spektakli, zatrudnienie widzów (ok. 15 tys.). Sztuka jest grana także w roku bieżącym. Bożonarodzeniowe misterium „Pastorałka” Leona Schillera, w reżyserii Piotra Damulewicza, ze scenografią Adama Kiliana i muzyką Jana Maklakiewicza. „Oni z Onigashim” Marii Kossakowskiej i Janusza Galewicza. Sztukę przygotował Bułgarczy: reżyser Złati Zlatew, scenograf Iwan Conew oraz kompozytor Mirco Sliwensky. Przedstawienie obejrzało ponad 16 tys. widzów. „Wagary” — na premierze spektaklu był obecny autor tekstu i reżyser, Bogusław Kierc. „Dokąd pędzi koniku” nióra Rady Moskowej, sztuka wyreżyserowana przez Grzegorza Kwiecińskiego, grana również w bieżącym sezonie, podobnie jak „Chodzi Turko, pasze kłapie” Zbigniewa Poprawskiego, w reżyserii Joanny Piekarskiej.

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZY SPEKTAKL TEATRALNY ROKU 1982

Tytuł sztuki	_____
Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu	_____
Adres	_____
Zawód	_____
Data	_____
Podpis	_____

Spekulacji nie widać?

We wrześniu ubiegłego roku Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej w Białymstoku powołał zespół do spraw organizacji robotniczych trybunałów kontroli nad walką ze spekulacją. Wchodzący w jego skład członkowie

Tymczasowej Rady Wojewódzkiej PRON, WK FKX, WF, MO, LKP, NIK, WKKS i wojewódzkiej komisji do walki ze spekulacją zwrócili się do 24 białostockich zakładów pracy z prośbą o wytypowanie robotników chętnych

do zwalczania spekulacji. W odpowiedzi na apel zgłosiło się 51 osób.

Kilkusetnietu brygad, wspólnie z funkcjonariuszami MO i pracownikami PIH, dokonały kontroli 16 ajencyjnych placówek handlowych WPWH, hurtowni WZSR w Łapach i Wasilkowie oraz dwudziestu GS-ów.

Sprawdzeni nie ujawnili żadnych spekulacyjnych. Stwierdzono jedynie uchybień organizacyjnych: brak książek załazeh, cen na towarach oraz informacji o przyczynach zamknięcia sklepów w godzinach, w których powinny one być czynne.

(1b)

Plusy i minusy

Pewien mój znajomy tłumaczył mi długo i namiętnie, że w każdym miesiącu leci do kieszonki premia. No, bo przychodzi do pracy jak pan mianuje nakaz, nie udaje się w długie dyskusje, nie pije kawy, nie wyszukuje na piwko. Za dużo nie myśli, nie wymusza się na zebraniach, nie zawraca głowy naczelnikom, nie bierze zwolnień. Pracuje. Nie lubi ani wysokich, ani niskich obrotów. Szanuje normalność. A jeśli wykonuje wypisane w umowie czynności, to musi być premiovany! W przeciwnym wypadku mogłoby okazać się, że forsa leży i czeka, a nie ma w zakładzie wybitnych, nadzwyczajnych pracowników, rzucających się do dodatkowych zadań. Pieniądze mogłyby po pewnym czasie zaśmiardnąć, a do tego nie można dopuszczać pod żadnym pozorem. Byłoby to karygodne marnotrawstwo.

PYTANIE — a kto da premie rolnikowi? Nikt. Nie ma takiego pana i nie ma takiej kasy. Czasami coś kapnie za terminową czy przedterminową dostawą, ale tego będzie niewiele, akurat tyle by wypić w mieście pół litra. A jednak część rolników też o trzymuje nagrody. Daje je sama przyroda. Dbaś o gospodarstwo, wszystko w nim gra, wiesz co dobre a co złe, kiedyś wykonać pracę, jak dogodzić zwierzętom i ziemi — za to otrzymasz premie. Nie będzie jej jedynie za uczestnictwo w ustawianiu, codziennym krzątaniu się w gospodarstwie, pogadusiach, wypaleniu dwóch paczek papierosa czy wypicie dundera.

Przyroda daje premie

proste? Okazuje się, że jedna trzecia „mocy rolniczej” stanowi konie. W roku 1970 było ich na wsi prawie 2,6 mln sztuk. Teraz znajduje się w gospodarstwach około 1,7 mln koni, a w roku 1990 będzie prawdopodobnie — niecałe ponad 1,2 mln sztuk. Niektórzy są tym zachwyceni, bo przecież owe czworonogi pożerają tysiące ton zboża i są konkurentami ludzi. Jednak nie bierze się pod uwagę faktu, że — według przyszłości — jak go nie kijem, to go pałką. Jeśli będzie mniej koni, zmniejszy się zużycie zboża, ale za to wzrośnie popyt na oleje napędowe, sprowadzane z zagranicy za dewizy. Gdyby traktory były napędzane wodą i powietrzem, wówczas byłabyśmy zdecydowanie, by tym, by koński ród został w niedługim czasie dziesiątko-

wany. Konkurentów trzeba przecież zwalczać.

W ROLNICTWIE ubywa ludzi, zmniejsza się też ilość koni. W latach 1970—80 zatrudnienie w tym dziale gospodarki zmalało z 5,2 mln do 4,3 mln osób. Jest to proces uzasadniony i pożądany, ale tylko wtedy, gdy ubytek nie ma negatywnego rekompensować się mechanizacją. Za każdego konia żywego — pół ciągnika.

ktoż jest de facto kilkanaście procent. Samochód w rekonesansie rolnika buduje pewną gęstość. Jeśli ktoś z nich kupuje w sklepach miejskich droższe towary, spotyka go dość powszechna krytyka, że zabiera ludziom pracującym to, co im się należy w pierwszej kolejności. Iles jest nieporozumienie wokół tych spraw!

UDERZMY SIĘ W PIERSI. To także nasza wina. Dziennikarze prezentuje z reguły najlepszych gospodarzy, szuka pozytywnych przykładów, pokazuje fermy i farmy, omiatając tysiące małych, rachitycznych gospodarstw rolnych. U czytelnika w mieście rodzi się obraz sielsko-anielskiego życia na wsi, a wyobraźnia mnoży góry pieniędzy i podpowiada, kto znosi skutki kryzysu, a kto się nań wypina. Obwiniamy później za wszystko producenta, który rzekomo mógłby nam zapewnić dostatek żywności, ale albo mu się nie chce pracować, albo wszystko chomikuje, albo sprzedaje na lewo. Nonsens za nonsensem. I tak od lat...

JAKOŚ NIE BARDZO chcemy mówić o tym, że właśnie miasto nie wywiązuje się z obowiązków w wobec wsi. Ilustrują to liczby. Świadczą o tym porównania z innymi krajami. Nasz przemysł powinien produkować trzy, czterech razy więcej, niż rolnictwo. Trzeba więc napierają wykonywać swoje obowiązki, a nie żądać od innych. Zasada ta jest jedyną i najbardziej logiczną.

MARIAN
SUCHOŻĘRSKI

CZYTELNICY-REDAKCJA • CZYTELNICY-REDAKCJA

Pytania
— odpowiedzi

„Nabyłem ciągnik T 25 A od prywatnego właściciela za sumę 120 tys. zł. W związku z przepisanem maszyny na moje nazwisko, udałem się do Wydziału Finansowego w Sokółce, aby opłacić 5 proc. podatku od zobowiązania się. Okazało się, że podatek wynosi 360 tys. zł. Czy słusznie zapłaciłem 18 tys. zł podatku od zobowiązania się?” — Z takim pytaniem zwrócił się do redakcji Mieczysław D. ze Skindzierza, woj. białostockie.

Podobny problem zasignali znowa redakcji Zbigniew O. z Hajnowki, który kupił „Skodę - Octavię”, wymagającą kapitalnego remontu, za kwotę 25 tys. zł. a Wydział Finansowy naliczył podatek od 31 tys. zł.

Odpowiedzi udzielił nam Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Otóż każde zawarcie umowy kupna — sprzedaży ze względu na przepis art. 1 ust. 1 pkt. 2 ustawy z 19.XII.1975 r. (Dz. U. nr 45, poz. 226) podlega opłacie skarbowej, której wysokość wynosi 5 proc. podstawy opodatkowania.

Podstawę opodatkowania — jak to wynika z art. 9 tejże ustawy — stanowi wartość rynkowa przedmiotu umowy w dniu jej zawarcia. A więc podstawą opodatkowania nie zawsze musi być cena wymieniona w umowie. Najczęściej cena odpowiada wartości rynkowej kształtowanej prawem popytu i podaży.

W tym konkretnym przypadku, przyjęta do opodatkowania wartość ciągnika odpowiada wartości obowiązującej w obrocie wolnorynkowym. Od decyzji Wydziału Finansowego służy prawo wniesienia skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem tegoż wydziału w terminie trzydziestu dni od dnia otrzymania decyzji. (jg)

Pomoc społeczna

Jest ich dziesięć, od półtora roku do lat szesnastu. Matka osierociła te gromadkę kilka miesięcy temu. Przedtem, około roku, leżała w szpitalu, więc najmłodsze dzieci nawet jej nie pamiętają. Praktycznie od kilkunastu miesięcy, cały ciężar obowiązków domowych dźwiga ojciec. Najpierw były one naznaczone troską o zdrowie żony, potem — rozpacz po jej odejściu. Teraz...

Rodzina żyje na wsi koło Elku, w wynajętym mieszkaniu. Wchodzi się do niego najpierw po betonowych, a później — drewnianych schodach. Trzy wilgotne izby pozbawione są jakiegokolwiek wygody. W dodatku do studni aż 150 metrów. I choć nie chcą czekać codziennie przynieść i wynieść kilkadziesiąt wiader „W takich warunkach najzwyklejsza babka urobiłaby pracę po lokcie, a chłop już na pewno rady nie da” — stwierdziła jedna z sąsiadek. Inne podzieliły tę opinię.

Tymczasem dzieci Edmunda B. są jak malowane, nieczym różnie na ugorze. Każde mogłoby robić reklamę najlepszym odżywkom. Przy tym — uśmie, wesołość, rozumienie i pociągłość, chociaż podobno żywność głównie herbatnikami i orzechami z pobliskiego sklepu.

Niedawno dwie dziewczynki zderzyły się z sobą, a że jedna z nich niosła garnek z gorącym mlekiem, obie znalazły się w szpitalu. Rany co prawda już się zagoiły, wykreślenie zostanie po nich śladu, ale rwyet z tego powodu zrobił się ogromny. Zarzucono ojcu brak opieki nad dziećmi i dla ośmiorga pociech zaproponowano... dom dziecka.

Edmund B. ma o to żal. Pytał wiele razy, dlaczego pomoc społeczna nie przyjmuje ofert (utrzymanie jednego wychowanka w PDD, przed podwyżką kosztowała ponad 4 tys. zł) otrzymał? Okazuje się, że z funduszu opieki społecznej (a jest w nich teraz szufladka pomocy dla rodziny) żadnej. Natomiast Zakłady Miejsne w Elku, gdzie pracowała żona, wspierała go bardzo. Wyasygnęła mu m.in. wkład na mieszkanie spółdzielcze, realizując kartki i własnym transportem dowożą żywność, służą radą i poradą prawną. Tak po prostu, bez proszenia, błagań i upokorzeń. Przed świętami nadeszły również dwie paczki dziecięcej odzieży ze Stawów Zjednoczonych, ale dotad Edmund B. nie wie komu ma dar ten zawdzięczać.

W elkim Urzędzie Gminy pamięta się jednak o rodzinie B. Przede wszystkim — o wygospodarowaniu dla niej odpowiedniego mieszkania. Bo to potrzeba, najpilniejsza z wszystkich, chociaż nie jedyna.

aktach, a także, również o placach dla dyrektorów przedsiębiorstw. Wynagrodzenie zasadnicze wyznacza je one na poziomie maksymalnym 12 tys. zł (to budowlanych — mniej). Dużo to, czy mało i jak to się ma do płac w innych zawodach i do średniej płacy w gospodarstwie, pozostawiamy do oceny zainteresowanym i ich nadzawcy. Mnie natomiast zastanawia inny aspekt tej regulacji. Nie ma w przepisach żadnego zróżnicowania plac w zależności od wielkości przedsiębiorstwa, którym dyrektor kieruje. Czy przedsiębiorstwo zatrudnia pracowników 100, 1000 czy 10000, płać plac dyrektorów jest taki sam. A przecież stopień skomplikowania i nakład pracy jest niewspółmierny. Różnic tych nie są

składniki wynagrodzenia zastępcy, a zastępcy dyrektorowi. Nonsens? Oczywiście. W każdym bądź razie wielkie balamuctwo. Ktoś tu robi czyste kpinę z czyichś uprzedzeń decyzyjnych.

Jeżeli więc nie dyrektor sam sobie i nie zastępca dyrektorowi, no to kto ma ustalać wynagrodzenie za pracę temu pracownikowi szczególnego rodzaju, jakim jest dyrektor przedsiębiorstwa? No właśnie, kto? Powróć do tego za tydzień.

Martwi mnie natomiast wokół tej sprawy coś innego. Pytają mnie o to po linii profesjonalnej, kto ma ustalać dyrektorom wynagrodzenia, dodatki i premie? Kto, jaki organ jest do tego powołany i uprawniony? Na to proste pytanie nie potrafię jakoś znaleźć odpowiedzi. Rozważajmy odpowiedź, która byłaby zgodna i z literą, i z duchem prawa reformy.

W jednych przedsiębiorstwach dyrektor powołuje radę pracowniczą, w innych — organ zastępczy. Jednakże bez względu na to, kto dyrektora powołuje, jest najzupełniej pewne, że dyrektor jest pracownikiem przedsiębiorstwa. Nie pracownikiem rady i nie organu zastępczego, tylko przedsiębiorstwa. Pozostaje on w stosunku pracy z przedsiębiorstwem, którym

Spętana milionerka

czają nawet potrzeby. W historii polskiej pomocy społecznej jest to ewenement. Dlatego zatem nie zawsze jest ona szybka i skuteczna?

Sadzę, że przyczyn tego należy upatrywać głównie w rozproszeniu środków na różnorodne instytucje i organizacje społeczne, a także w szufladkowaniu złotych m.in. na pomoc: rodzinom wielodzietnym, rodzinom alkoholików, kryminalistów, podopiecznym PKPS i PKK, a więc ludziom starszym i chorym, inwalidom itp. W rezultacie robota jest dublowana, a kryteria udzielania pomocy nie odzwierciedlają indywidualnych sytuacji życiowych. Nielatwo jest zresztą poznać pracowników socjalnemu, który — tak jak to ma miejsce w elkiej gminie — ma pod opieką aż 50 osóbeł a do dyspozycji — jedynie własne nogi, chociaż zdarza się, że korzysta z uprzejmości dysponentów karetek sanitarnych. Ponadto najlepsze rozpoznanie warunków bytowania podopiecznych nie daje pracownikowi socjalnemu wolnej ręki



w określaniu wielkości i zakresu pomocy. Np. jeden z podopiecznych elkiego PKPS otrzymuje 1000 zł zasiłku z racji kalektwa, 400 zł alimentów od rodziców, co oczywiście

nim nie ujawni się innych źródeł zarobkowania np. młotnej dyktacji, nie rejestrowanego wykonywania usług, posiadania żywego inwentarza itd. Ostatnio coraz częściej zwraca

Społecznej — Halina Chrostowska w jednym z wywiadów powiedziała m.in.:

„Chcielibyśmy utworzyć fundusz pomocy społecznej, który pozwoliłby na połączenie rozproszonych środków przeznaczonych na pomoc rodzinie. Mieściłby się w nim sumy przeznaczone na zasiłki pomocy społecznej pochodzące z budżetu państwa, jak i lokalne środki służące temu celowi. Byłoby to korzystne również dlatego, że fundusz — w przeciwieństwie do nie wydanych sum z budżetu państwa — nie przepadałby wraz z końcem roku. O rozwiązaniach systemowych w zakresie polityki społecznej w kraju w ogóle, a nie tylko pomocy społecznej, będziemy mogli mówić dopiero wtedy gdy właściwie ustawimy służbę socjalną”.

BARBARA MAJEWSKA
Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Czy są szanse na zmianę obecnego modelu opieki społecznej? Wicedyrektor Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Zdrowia i Opieki

Listy
DO REDAKCJIJEDNI BUDUJĄ,
DRUDZY RUJNUJĄ

Pod koniec lat 60-tych między wsią Roski-Ziemaki, a Krzyżemem pobudowany został magazyn na nowo sztuczne. Inwestycja pochłonięła sporo środków finansowych. Początkowo budynek był wybudowany zgodnie ze swoim przeznaczeniem. Z chwilą jednak gdy nastąpił w naszym kraju kryzys, nawożów tam już nie składano. Magazyn opustoszał, został pominięty, a z czasem zaczął niszczeć. Np. solidnie zrobione ramy okien prawie się spękały, zaczęły na ścianach spadoływały odpadanie tynku. Cieżki dach, jeśli nie zostanie zabezpieczony, grozi zawaleniem.

Ażby uniknąć dalszej dewastacji budynku mieszkańcy wsi Roski-Ziemaki zdecydowali się na wydzierżawienie magazynu. Własnym sumptem gotowi są również wyremontować budynek. Podobny zamiar ma również ob. Jamiołkowski, rolnik gospodarujący nie opodal, który niegdyś używał swoich gruntów pod budowę magazynu. Ponoć również PGR zainteresowany jest magazynem. Szkolup w tym, że nie wiadomo z kim w tej sprawie rozmawiać. Urząd Gminy w Sokółce, który teraz jest gospodarzem budynku i przyległego doń placu, nie wykazuje zbyt wielkiego zainteresowania. Ba, umywa ręce i nie chce rozmawiać z zainteresowanymi stronami. Woli widzieć, aby kosztowna kiedyś inwestycja, uległa teraz całkowitemu zniszczeniu.

JUSTYN

OBYWATEL
Samowola
— zła metoda

Na wsi wciąż dają znać o sobie sąsiadskie spory, kłótnie, a nierazdo bójk. Może jest ich mniej niż kiedyś, ale są. Powód do nieporozumień zawsze się znajduje. To kura wejdzie do ogrodu sąsiada, to krowa wlezie w szkódę, to wreszcie ktoś komus się nie ukloni i zaczyna się — jeśli tak rzec można — patrzeć na siebie spod łba. A stąd tylko krok do zalecenia okazji by się odgrzyść.

O jednej z takich spraw donoszą nam Czytelnicy ze wsi Suszczyn. Michałowa, Otóż pódna jesienią roku właściciel młocarni — Aleksander Anchim rozpoczął omłoty zbo-

Czy tak ma wyglądać nasza gospodarka? Czy w ten sposób mamy wychodzić z kryzysu? Jan Pogorzelski Sokółka, woj. łomżyński

Od redakcji: Wydaje się, że sprawa opuszczonego magazynu we wsi Roski-Ziemaki budzi zbyt wiele refleksji, że można było przejść nad nią do porządku dziennego. Byłoby więc dobrze, aby ustosunkował się doń wojewoda łomżyński. Myślę, że znajdzie on sposób, by usatysfakcjonować zainteresowanych rolników, a marnotrawstwu polowyć kres. (sf)

ZAGINĘŁA PACZKA

12 listopada 1982 roku wysłał paczkę do brata w Wiśniewcu. Pech chciał, że w tym czasie brat wyjechał akurat na urlop do rodziców. Paczkę oczywiście odesłano z powrotem do mnie. Niestety, nie otrzymałem jej, w związku z czym złożyłem reklamację w Urzędzie Pocztowym nr 2 w Białymstoku. Z odpowiedzi na reklamację było podobnie jak z paczką. Pojechałem więc o sobie na pocztę, aby dowiedzieć się, co jest grane. Urzędniczka poinformowała mnie, że wysłano upomnienie do urzędu pocztowego w Wiśniewcu. I tak minęło ponad 3 miesiące. W miarę ludzkiej życzliwości moge wybaczyć opieszałość pocztu w doręczeniu paczki, ale pragnę znać przynajmniej przyczyn niezalecenia reklamacji.

Anna Kuberska Wasilków

ZBESZTANY
BEZ POWODU

11 lutego w Sokółce, w kasie PKS kupowałem 3 bilety autobusowe do Korycyna. Jeden — na godz. 10.15 i pozostałe na 13.45. Kasjerka wypisała mi wszystkie bilety na godz. 10.15. Na moją uwagę, że prosiłem jeden bilet na 10.15, usłyszałem z ośienka: „Żebym zamknął buzię i brał co dają”. Dopiero jak stojący obok mnie podróżni ujeli się za mną i stwierdzili, że to błąd kasjerki, złośliwa przeparała godzinę odjazdu na bilecie.

Nie mogę jednak oprzeć się refleksji — czy starego, prostego chłopca ze wsi można bezśmiać o byle co? Czy to już nie człowiek? A może jest odwrotnie?

Franciszek Radulski Popiółowska 16-135 Bombla

Od redakcji: Cóż, współczuję panu Radulskiemu. Zetknął się on z okazem najbardziej pospolitego i najbardziej brutalnego charakteru. Myślę, że dyrektora Oddziału PKS w Białymstoku odpowiednio zareaguje na ten wybrzyk kasjerki.

P.S. List pana Antoniego O. z Białegostoku, w którym opisany jest podobny incydent na dworcu PKS w Białymstoku, prześlemy zainteresowanej dyrekcji. (sf)

Prawnik informuje

NIE MA „POTRĄCANIA” Z URLOPU

Po urlopie wychowawczym trwającym od 1979 r. powróciłem do pracy 15 września 1982 r. Na Święta chciałem uzyskać parę dni urlopu za te miesiące pracy. W dziale kadr oświadczone mi, że nie tylko nie mi się nie należy, ale jeszcze potrąca mi z urlopu za rok 1983. Nie umiano mi wyjaśnić, dlaczego. A co by było, gdybym zmienił zakład pracy? Czy musiałbym zwracać pieniądze? (J.J., ZOZ Przemysłów, Białystok).

Widocznie kierowano się w odniesieniu do tej sytuacji przepisami poprzednio obowiązującymi i to niestety ułomnie. Obowiązujące od 1 lipca 1981 r. rozporządzenie Rady Ministrów z 17 lipca

Echa publikacji

Ja cię nauczę...

Oddziały PKS w Łomży i Białymstoku przysłały nam odpowiedzi na felieton pt.: „Ja cię nauczę...”. („GW” z 3 lutego br.). Otóż opierając się na przykładach zamieszczonych w liście, naszych Czytelników, skrytykowaliśmy naganne postawy niektórych kierowców pekaesu, zwłaszcza ich pedagogiczne zapędy, gdy ludzi od motocyklu wyzywają. Np. kierowca autobusu obsługującego kurs z Łomży do Elku przez Orzysz pozwolił sobie na wybrzyk nieprzebiegły — na całej trasie (a jest to grubo ponad 100 km) nie zabrał ani jednego pasażera, choć miejsce w wozie było pod dostatkiem. Inny „pan” z kierownicą na dworcu PKS w Białymstoku urządził sobie z pasażerami zabawę w ciuciubankę i do autobusu odjeżdżającego do Michałowa zabrał tylko wybranych.

Obydwie dyrekcje — jak wynika z pisma — szczegółowo badały sprawy, lecz tylko pierwsza dopatrzyła się winy swojego pracownika. Potrąciła mu za to premię.

Czy kara adekwatna do przewinienia? Nie wiem. Tak samo nie wiem, czy kara ta czeokolwiek nauczy kierowcę? Kiedyś niesfornym kelerom też potrącano premie, a oni pozostali przy sami jak byli. Więc i tu spodziewać się zbyt wiele nie należy. Choć dyrektora łomżyńskiego Oddziału PKS zapewniali nas — i chwala jej za to — iż „dokładając będzie wszelkich możliwych starań, aby obsługa podróżnych była właściwa i kulturalna”.

Natomiast trochę niepokoi nasza w mnie odpowiedź białostockiego Oddziału PKS. Wygląda mi bowiem na to, że dyrekcja jakby usiłowała „wybielić” brzydkie zachowanie się swojego kierowcy. Pisze m.in.: „Gdy w autobusie były zajęte wszystkie miejsca siedzące, kierowca faktycznie powiedział podróżnym, że aby odsunąć się od autobusu, to zabierze wszystkich, a następnie zamknął drzwi i odjechał, pozostawiając część podróżnych na miejscu stojących kierowca nie brał pasażerów, bo obsługiwany przez niego autobus był na dotarcie i nie mógł być zbyt obciążony.”

Od redakcji: Zobaczmy, czy zapewnienia dyrekcji Oddziału PKS w Siemiatyczach sprawdzają się w praktyce. Czekamy na sygnały od naszych czytelników. (jg)

Z UKOSA

Muszę zadzwonić do naczelnika...

Pawilon handlowy jak i mają Moiki mogą poażdrościć im znaczenie większe miasta. Odnosi się to jednak jedynie do samego budynku, gdyż o zaopatrzeniu trudno nawet powiedzieć, że „jak wszędzie”. Rażący oś puste półki a jeszcze bardziej sposób handlowania nielicznymi tam towarami.

Na stoisku ze sprzętem gospodarstwa domowego zwraca uwagę wywieszka informująca klientów, że 40 procent dotaw pralek, odkurzaczy, lodówek, zamrażarek, telewizorów jest przeznaczona dla posiadaczy kredytów MM, a pozostałe 60% — dysponują Naczelnika Urzędu Miasta i Gminy.

Byłem przypadkowym świadkiem jednej z takich dyktacji na początku lutego br. Najpierw zaczęły się plotki — co dostarczyć (personalnie) o tym stojących w kolejce klientów), później co dzie-

się minut wnoszone po kilka kartonów a na końcu zjawia się ekwidienta z „warunkiem” przyjęcia reklamacji. Posiadanie paragonu potwierdzającego fakt i datę zakupu. Jak z tego widać to nie kodeks ewilny oraz odpowiedzi akty prawne, ale personel sklepu ustala procedurę i zasady. Wynaga to od nas założenia archiwum paragonów i innych dokumentów potwierdzających „daktę i fakt” zakupu.

Na lewo od budów — stoisko, które mogłyby świadczyć o cudzie gospodarczym, gdyby nie kolejna wywieszka informująca „to wary za surowce wtórne”. Wśród nich, i to nowość — szeszyty, bruliony oraz bloki rysunkowe. Jest to pierwszy krok do wprowadzenia zamkniętego obiegu papieru i czekać tylko odpowiednich wywieszek w kioskach „Ruch” i walegarniach.

W wielu sklepach, nie tylko w pawilonie w Mońkach, liczba wywieszek, informacji, instrukcji znacznie przewyższa ilość towaru na półkach. Niektóre z nich nie mają żadnych podstaw prawnych i są dowodem pogłębiającej się w handlu anarchii. (SW)

Kolumnę „Czytelnicy — Redakcja” opracowuje Dział Łączności z Czytelnikami „GW”. Dział ten wydanie przygotowuje do druku STANISŁAW FIEDOROWICZ. Uwagi i propozycje prosimy kierować na adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 lub telefonicznie pod numerem 232-41, wewn. 246.

wsśród nas

Podstawy prawne reformy gospodarczej mamy już w zasadzie sformułowane. Kadra kierownicza przedsiębiorstw, którą czeka niebawem sprawdzenie w rzeczywistości tych podstaw, twierdzi nawet, że zostały one nadmiernie rozbudowane. Trudno je opanoować, przyswoić. I cóż w tym chyba jest. Ostatnio „Rzeczpospolita” pokusiła się o zestawienie tylko z tytułów ten cały dotychczasowy materiał legislacyjny, obejmujący sto kilkadziesiąt aktów prawnych. No i pogubiła się w tym nieco, przypisując Sejmowi szereg aktów wydanych przez Radę Ministrów. Było potem w tej sprawie specjalne sprostowanie, co lojalnie omdotowuje.

Kłopoty z dyrektorami

W tym bogatym, a jak twierdzą niektórzy — za bogatym, materiale normatywnym mamy jednak pewne niedomówienie, które coraz bardziej zaczyna doskwierać w praktyce stosowania prawa reformy. Chodzi o place dyrektorów przedsiębiorstw. Popyt na dyrektorów nam wzrasta. Coraz częściej czytamy o konkursie na dyrektora. Widać, że popyt na fachowców od kierowania jest i, jak przypuszczam, wykazywać będzie tendencję wzrostową. Przemierzanie w przepisach problematyki placowej dla tej grupy specjalistów (czyżby wystydliwie?) nie wydaje się przeto rozwiązaniem najlepszym.

O placach dla pracowników stanowi ogólnie i ramowo obowiązująca od lipca ubiegłego roku uchwała 135 Rady Ministrów, a w przedsiębiorstwach budowlanych — nieco wcześniejsza uchwała nr 60. Mowa w tych

w stanie zniwelować dodatki, bo ich rozpiętość nie jest tak znaczna. A sresztę to przedsiębiorstwach dużych i małych tendencje placowe są takie same — maksymalistyczne, co jest zupełnie normalne. Chcąc nie chcąc, znaleźli więc dyrektorzy w „urawniłowce”, a reforma ułacie nie zakładała, by za różną pracę tyle samo miało się otrzymywać. Nie moje to jednak zmartwienie. Dyrektorem być nie zamierzam. Do konkursu nie stane.

Martwi mnie natomiast wokół tej sprawy coś innego. Pytają mnie o to po linii profesjonalnej, kto ma ustalać dyrektorom wynagrodzenia, dodatki i premie? Kto, jaki organ jest do tego powołany i uprawniony? Na to proste pytanie nie potrafię jakoś znaleźć odpowiedzi. Rozważajmy odpowiedź, która byłaby zgodna i z literą, i z duchem prawa reformy.

W jednych przedsiębiorstwach dyrektor powołuje radę pracowniczą, w innych — organ zastępczy. Jednakże bez względu na to, kto dyrektora powołuje, jest najzupełniej pewne, że dyrektor jest pracownikiem przedsiębiorstwa. Nie pracownikiem rady i nie organu zastępczego, tylko przedsiębiorstwa. Pozostaje on w stosunku pracy z przedsiębiorstwem, którym

Zajęcie w sam raz dla urzędu wojewody? JUS.

Nie omijaj szczęścia w Loterii Pieniężnej



DO WYGRANIA: 380 MILIONÓW ZŁ

Losy do nabycia w ruchomych punktach sprzedaży

20 Polonezów, 40 Fiatów 126p

PRACA

W WOJ. suwalskim do gospodarstwa rolniczo-hodowlanego potrzebne mały i średni samoloty. Oferty: 930-022, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Polnańska 35.

PIEKARZY i uczeń zatrudni. Piekarnia Gołub-Wyszcz. ul. Słowackiego 27. Tel. 41-55-55.

MAŁŻENSTWO lekarzy przyjmujących opiekę nad półrocznym dzieckiem. Polska 13 m. 5. g 154-1

SAMOCHOODY

"FIAT" fabrycznie nowego (rok produkcji 1982 - listopad) - sprzedam. Jan Koniecko, wiesz Koszki. 15-000 Grajewo. p 557-1

"FIAT" 126p (rok 1975), karoseria do remontu - sprzedam. Władomir: Białystok, Lenina 21 (po 16) (obok Słonecznego Stoku). g 1498-1

FIAT 126p rok prod. 1979 listopad - sprzedam. Suwałki, Mierzeckiego 74. g 1498-1

KAROSERIE "FIAT" 125p - wyprodukowano - sprzedam. Tel. 245-30 w godz. 9-15.

OPONIE nową dużej "Fiat" - zamienia na "Zastawę". Władomir: tel. 152-003. g 1498-1

"FIAT" 126p - sprzedam. Władomir: Suwałki, Gałajca 105. g 1498-1

"MERCEDES" 200 D (rok produkcji 1979) - sprzedam. Władomir: Suwałki, Gałajca 105. g 1498-1

Przyjacielom, znajomym i sąsiadom, którzy skazali dużo wspaniałych i niełatwych pomocników dla nas chwiliach oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego Kochanego Męża i Ojca.

Antoni Chwiesko

najbardziej podziękować składają pogrzeb w głębokim smutku

żona, synowa, synowie.

g 1507-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. WALENTEMU NOSOROWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Zarząd i Pracownicy Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku. k 692-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. ROMANOWI GOŁUBOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i Pracownicy Okręgowego Inspektoratu PIH w Białymstoku. k 665-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GRAŻYNIE KRUSZYSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GERTRUDZIE ZADYKOWICZ

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. ROMANOWI GOŁUBOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i Pracownicy Okręgowego Inspektoratu PIH w Białymstoku. k 665-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GRAŻYNIE KRUSZYSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GERTRUDZIE ZADYKOWICZ

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. ROMANOWI GOŁUBOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i Pracownicy Okręgowego Inspektoratu PIH w Białymstoku. k 665-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GRAŻYNIE KRUSZYSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. ROMANOWI GOŁUBOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja i Pracownicy Okręgowego Inspektoratu PIH w Białymstoku. k 665-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. GRAŻYNIE KRUSZYSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Białymstoku. g 673-1

HAJNOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUCHEJ DESTYLACJI DREWNA W HAJNÓWCE

Osiedle Fabryka Chemiczna 6 WYDZIERŻAWI minimum na 5 lat w trybie PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO osobom fizycznym lub jednostkom społecznym - ogólny projekt przykładać o powierzchni 1,17 ha oraz szklarnię o pow. użytkowej 104 m kwadr., trzy tunele foliowe, drzewka, krzewy owocowe, zasadenia warzywno-kwiatowe, narzędzia, skrzynie inspektowe z oknami.

Cena wywoławcza stanowiąca roczny czynsz dzierżawy wynosi 135.000 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, którą należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa.

Umowa dzierżawna znajduje się do wglądu w Dziale Socjalnym HPSDD.

Przetarg odbędzie się dnia 23 lutego 1983 r. o godz. 10 w świetlicy przedsiębiorstwa.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 632-1

LADE 1600 S - sprzedam. Władomir: Antoni Konaś, zam. Chociński, 2-14 Rakici. g 1498-1

SAMOCHOÓD NSU - sprzedam. Suwałki, ul. M. Buczka 188 m. 210. g 1498-1

SKODE 105 S (1978 r.) - sprzedam. Fornalskiej 4 m. 20 (godz. 10-14). g 1498-1

„ZUKA” (rok produkcji 1979) - sprzedam. T. 25 Al - sprzedam. Dm. urzęd. p. a. Suchowola, Wasiłowski. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

UWAGA MATURZYSTOM

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH NA WYŻSZE UCZELNIE Z JĘZYKÓW OBCYCH ORGANIZUJE

Okręgowy Oddział KSP „Oświata” w Białymstoku.

Zapisy i informacje - biuro KSP „Oświata”, Białystok, ul. Lipowa 34, tel. 209-12.

K 664-00

MIESZKANIE M-2 własnościowe w Elblągu zaniesione do mieszkania M-2 lub M-1 w Głębokim lub kłopot. Władomir: Głębokim, tel. 40-78. g 1507-1

M-4 w centrum - sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „1507”. g 1507-1

MOŁDE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty: Biuro Ogłoszeń „1507”. g 1507-1

MIESZKANIE w Nowej Hucie składające się z jednego pokoju, łazienki, kuchni, przedpokoju na 1 piętrze, urządzenia c.o., gaz, zamieszkanie na podobne w Pleszu lub w pobliżu Plesza. Jadwiga Sikorska, Kraków 30, os. Krakowiaków 11 m. 15, 31-562 Nowa Huta. g 1507-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po małym przebiegu - sprzedam. Oleko, ul. Armii Czerwonej 14. g 1498-1

„WARSZAWA” - tanio sprzedam. Czarna Białostocka, Świerczewskiego 8 m. 3, tel. 45 (po godz. 16). g 1498-1

„ZUKA” A-11 po

